

Patriotyzm pochodzi od słowa łacińskiego „Patria”, czyli ojczyzna. I ma swój wyraz już w rzymskim przysłowiu: „słodko i zaszczytnie jest umrzeć za ojczyznę” – *dulce et decorum est pro Patria mori*. Stąd wiemy, że Rzymianie okresu Republiki wiedzieli dokładnie czym jest patriotyzm, mimo iż pierwsi politycy określający się mianem „patriotów” pojawili się w XVIII wieku.

Patriotyzm od początku był czymś z gruntu republikańskim. Montesquieu miłość ojczyzny zaliczał do cnót obywatelskich, które w Republice pełnią tę samą rolę, jak honor i posłuszeństwo w monarchii. Dlatego nic dziwnego, że patriotyzm pojawia się jako hasło polityczne podczas rewolucji amerykańskiej, niderlandzkiej i francuskiej, i jest skierowane przeciw książętom.

Rewolucyjne i wojenne pochodzenie słowa patriotyzm powoduje, że wartość ta kojarzy nam się z walką i służbą w armii, ale przecież możemy też zwrócić uwagę na składnik obywatelki, republikański, który może być narodowy, ale przede wszystkim jest ideowy. Dlatego myślę, że zaproponowany przez Habermasa „patriotyzm konstytucyjny” jako skierowany wobec Unii Europejskiej, nie konkurencyjny a komplementarny wobec etnicznego, ma szansę urzeczywistnienia. Osobiście wyżej cenię sobie taki patriotyzm ideowy od tradycyjnego, ponieważ historia i tradycja noszą znamiona przypadku, natomiast idea jest bardziej namacalna i zrozumiała, a przede wszystkim uniwersalna. Jeśli kiedyś mówiono, że robotnicy czy intelektualiści nie mają ojczyzny, to znaczyło, że kierują nimi bardziej kosmopolityczne wartości ogólnoludzkie niż etniczne. My Europejczycy lubimy mówić, że nie istnieje naród amerykański, lecz wiele narodów żyje w USA, to jest tylko o tyle prawdą, o ile nie uznajemy patriotyzmu ideowego, a jedynie narodowy czyli etniczno-historyczny. USA wypracowały patriotyzm ideowy, i konstytucyjny według którego dobrym obywatelem jest nie ten, kto reprezentuje jakąś pamięć historyczną, lecz ten, który wierzy w podstawowy przekaz

ideowy, na jakim opiera się ustrój USA. Dlatego na przykład, jak mówiła Ayaan Hirsi Ali w rozmowie z Billem Maherem, postępowanie imigrantów i wobec imigrantów jest np. w Holandii znacznie bardziej zagmatwane niż w USA, gdzie reguły gry są dużo klarowniejsze. W Holandii, UK i wielu innych krajach króluje fetysz tradycji i kultury w nowej postmodernistycznej odmianie, która powoduje, że muzułmanin czy hinduista ma problem z byciem „dobrym” Holendrem czy Brytyjczykiem. Melanie Philips w swej książce: „Londonistan” narzekała na brak American Creed w wersji brytyjskiej. Chyba tylko Francuzi dają imigrantom jasny republikański przekaz – stąd np. decyzja w sprawie chust na uniwersytetach. Myślę, że w zglobalizowanym świecie etniczno-historyczny patriotyzm jest przeżytkiem, mimo krzyków rozmaitych opętanych narodowców i innych faszystów.

Dalsze rozważania na ten temat są dostępne w postaci filmu:

<https://www.youtube.com/watch?v=Spcin5Gi8W4>